ZBIOR

Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał Czwarty Num: 11.

Dnia 9. Stycznia R. P. 1785.

Kontynuacya Dyaryuſzu Podroży J. K. Mci do Grodna.

Na obiedzie w Sali na to przygotowaney, procz Dworſkich było tylko kilku Urzędnikow. Wyrazić nie można iak wiele ludzi zebrało ſię z mieyſc okolicznych na wiedzenie Króla ſwoiego, pełne było Kollegium rozmaitego gminu, gdziekolwiek Król przechodził, nieznać było w pośrzodku naciſku Królewſkiey aſsyſtencyi. Około godziny czwartey odwiedził Pan Miłościwy przykładnie grob wielkiego Męczennika Jędrzeia Boboli, i kazał rozdać iałmużnę między zgromadzone uboſtwo; wieczorem zaś około ſzo-

ftey wyiechał karetą na Rewią Brygady Pancerney o ćwierć mile od miafta, przy wśi Zapalu JW. Hetmana Wielkiego Litewfkiego pod pięknym gaiem na rowninie w paradzie ftoiącey. Namiot był wyftawiony dla N. Pana nie daleko tego popisu; przy biciu z armat, zaczeły fię różne manewry konne, z wielką od znaiących fię przytomnych wfzyftkich na tey fztuce approbatą, i ukontentowaniem Pańfkim. Ludzie, konie, mundury, broń wfzyftko było piękne, raźne i okazałe. Kommenderował Brygadą w polu JPan Twardowfki, godzinę całą ten trwał popis aż do zmierzchu, w obecności całego Miafta na to widowifko Rycerfkie wyfypanego. Po zakończeniu tego aktu, zaprosił JPan Chomińfki Starofta Bryadyer Nayiaśnieyfzego Pana do blifkiego gaiu, gdzie kilkafet drzew illuminowanych lampami uftawionemi w kolorowych powłokach, piękny nader oczom fprawiały obiekt. Wfzedł Nayiasnieyfzy Pan do sali w pośrzodku gaiu umyślnie zbudowaney, gdzie zaftał Damy Powiatowe na Bal zaprofzone, wfzyftkie w robach białych. Budowa tey sali dziwnie fię N. Panu wydawała, dla fwoiey ofobliwości i guftu, pokrywał ią wielki namiot czyniąc iey fufit,

cała ona była złożona z wielkich Bleytranow 15. maiących między sobą, drzewa palmowe wierzchołkami swemi bleytramy przewyższaiące. Nad bleytramami płociennemi były malowane sposobem Poetyckim, wszystkie rzeki Pińskie i innych kraiow Polskich w różnych Bogow Figurach, iako to Prypeć, Jasiołda, Pina, Horyń i inne, á pośrzodku stał na postumencie malowany Neptun, á nad nim portret N. Pana, pod którym był napis łaciński *semel utinam pro semper electo.* Piękna wewnątrz w tey sali illuminacya, światło za bleytronami gęste sprawowało prawdziwie śliczne, i do Pińskich Kraiow wodnych stosowne widowisko, nad każdym z tych Bogów i Bogiń wodnych były pisane wiersze następuiące.

NEPTUN.

Nowemi żyzne role posnowane żyły,
Nowe nurty i moie Państwo pomnożyły.
Jakże wam ludzie, Król ten powinien bydź drogi,
Który same potrafia ubogacać Bogi.

WISŁA.

Kto tylko umie wdzięczność zachować ściśle

Nie dziwi ſię goniącey Pana, aż tu Wiśle.
Gdzie chce obraca wody, iąk chce łączy lądy,
Neptunie! podzielone Król ma z tobą rządy.

B U G.

Widząc sąsiedzkie rzeki ſkutku woien długich,
Co iednych gubią ludzi, by czym żywić drugich.
W inſzym celu iednoczyſz Panie Polſkie ziemie,
Narod bogaciſz, całe ludzkie karmiąc plemie.

M U C H A W I E C.

Gdy wiekami ſtwierdzone ſztuka rwie przegrody,
Zdumiewaią naturę pozwracane wody.
Pińczuk ſię nad Weneta, pewnie będzie chlubił,
Dla niego Król naſz razem dwa morza zaslubił.

KANAŁ MUCHAWIECKI.

Mną poſprzęgałeś Królu Sioſtry rozerwane
Mną ułatwiaſz Narodom pożytkow zamiane.

A tak

A tak i w liczbie wpadow rownaſz mię
Nilowi,
Y w doſtatku dnem złotym chlebnemu
Tagowi.

P I N A.

Tych co teraz nadbrzeżne mną ſpławiać chcą zboże,
Głod muliſte przymuſzał moię ʐławiać łoże,
Krolow to moc w porządku utrzymać ſtworzenia,
Coś Boſkiego ieſt ſame zmieniać przyrodzenia.

S T Y R.

Krolu ſtyrze Narodu! z Twoiey dzielney pieczy,
Czczym dotąd Styr imieniem zoſtaie nim w rzeczy.
Silnym mię nader czyniſz po mdłości tak długiey.
Przeciąg pierwſzey natury. Zyiże Dawco drugiey.

P R Y P E C.

Pamiętam gdy w naydalſzą odległości metę,
Nad brzeg ſwoy Rzymſki Auguſt ſwego wygnał Poetę.

Z dziwem teraz oglądam Auguſtow różnicę,
Gdzie Rzymſki gnieździł karę, moy ſzczęścia ſtolicę.

D N I E P R, (na przeciwko Neptuna nad drzwiami wchodnemi.)

Rychłoli Pińſkie żyły do mnie przyznieſiecie
Ten potok co wielkiego Króla nioſł na grzbiecie.
Niech tylko w upragnione me koryto wchodzi.
Czarność morza wybieli, i ſłonność oſłodzi.

H O R Y N.

Skorym pędem wybiegłſzy z brzegow Ukrainy;
Zdrętwiałam ledwiem przeſzła między temi trzciny.
Teraz Królu wſkrzeſzona, poniosę to z ſzumem.
Co chcieć Kraiowi sercem, dadź umieſz rozumem.

S Ł U C Z.

Gdy wſzyſtko w użyteczność Pańſka dobroć ſprzęga,
Y mnie w puſtym zakącie mniey znaną zaſięga.

Patrzcież, co waſzym ma bydź Królowie zamiarem,
Łaſką ſzukać potrzeby, mieyſca ſzukać darem.

S T R U M I E N.

Prowadź zyſki Polaku z wſchodu, lub zachodu,
Tu ci drogę otworzył Miłośnik Narodu
Lecz ieżeli chceſz uniknąć wiatrow, i ſkał kary,
Pomniey zawſze z wdzięcznością przywozić towary.

KANAŁ PORT OGINSKI,
(na przeciwko Kanału Muchowieckiego)

Owoc ia pracy z koſztem: niezgładzone ślady.
Podam wiekom, iak silne są Krołow przykłady.
Chce Krol Kraiowi dobrze, chcą Obywatele,
Łatwo wnieść, co Krol może, gdy oni tak wiele.

J A S I O Ł D A.

Precz ztąd trzciny, przeſtańmy nudzić, pełznąć z rakiem,

Odzieymy brzegi kwieciem, lećmy rowno
z ptakiem.
Zywoż ſuńmy ſię ſioſtry, iuż nabiega nawa,
Doſtatek Kraiu Pańſka ſzczyciła ſława.

S Z C Z A R A.

Gotowam w ciągu wodney poczty do
przeprawy.
Dla biegącey za morza Krola mego ſławy.
Acz miałkie mam koryto, á łodż obciążona
Rozbiorą ciężar, wiernych poddanych
ramiona.

N I E M E N.

Za twych Przodkow Krzyżacką krwią biegłem rumiany,
Płodem roli Baltyckiey gnę teraz bałwany.
Zniſzczał czas ich pamiątki, Twey Panie
nie ſkrzywi,
Bo wart ginąć kto gubi, wiecznie żyć,
kto żywi.

Za przybyciem ſwoim N. Pan raczył Bal otworzyć tańcem z JPanią Lubecką Marſzałkową Goſpodynią, á zabawiwſzy

ſię

ſię czas nieiaki wyiechał około 10. do Pińſka na odpoczynek.

Dnia 8. Września we Srzodę.

Pan Nayiaśnieyſzy wyſłuchawſzy Mſzy S. w Kościele Jezuickim odebrał powinſzowanie od Szkoł tamecznych. Miał nayprzod mowę ięzykiem Polſkim J. X. Wisniewſki Kanonik Smoleńſki Rektor Szkoł, potym JXiądz Lixy ięzykiem Łacińſkim daliż Studenci w różnych iezykach wierſzem i prozą, iako to JPan Boraſki, dwoch Wołowiczow z Kirmontſzyna, których Nayiaśnieyſzy Pan w ſłodkiey zawſze odpowiedzi ſwoiey, zachęciwſzy do kontynuacyi Nauk obdarzyć raczył Rektora, Prefekta, oraz Oratorow złotym i srebrnym medalami, z napiſem *merentibus* lub *diligentiæ.*

Wyſzedłſzy z Kościoła ſiadł N. P. do Karety JPana Staroſty, i iechał do Albrychtowa ćwierć mili od Miaſta, do dworu wśi. JPana Poniatowſkiego, Sędziego Pińſkiego i Komiſarza Skarbowego W. X. Lit. oglądał Fabryki czołnow Pińſkich. A potym poiechał ku Karabinowi przedmieściu Pińſkiemu, ztamtąd zaś zbliżył ſię do

brzę-

brzegow rzeki Piny w Karolinie, gdzie czekały ſtatki dla przewiezienia Pana do grobli, za rzeką zaczynaiącey ſię, á na kilka mil przez błoto niedoſtępne koſztem JW. Hetmana. á ſtaraniem JP. Butrymowicza Sędziego Ziemſkiego ſporządzoney, grobla ta prawdziwie dzieło wſpaniałe, trudne i pożyteczne Obywatelom. Na wſtępie tey grobli przy wyſtawioney tey bramie z cyframi i wierſzami Królewſkiemi, z Jedliny kſztałtnie robioney, ozwała ſię kapela huczna z armatami, á JPan Butrymowicz w mowie do Krola dał znak ludziom ſwoim, aby na przybycie i pamiątkę tak wielkiego Goscią ſtanęła przy grobli kolumna. Jakoż za daniem znaku, poczęła ta kolumna drewniana pięknie zrobiona wychodzić powoli ze ſwego Piedeſtału, wynioſſſzy ſię do 3. sążni, ukazała na ſwoim kapitelu napis po Łacinie i po Polſku, Ruſku, i Zydowſku, iako Dziedzic tey Grobli, na pamiątkę i uſzanowanie Pana i Króla swoiego, który pierwſzy z przeieżdżaiących ſtopy ſwoię na niey poſtawił, uwalnia wſzyſtkich podrożnych od cła i myta na 4. lata. Aby zaś uwolnienie było pewnym i prawnym, oddał JPan Butrymowicz prawo na piśmie w ręce J.W. Podkancleřzego Litt: aby one w Xięgi Aſ-

seſsor-

feſsorſkie ingroſsowanym zeſłało. Ten tak piękny i nieſpodziany prezent dla Monarchy naſzego, dziwnie Jego Królewſką Mość ukontentował. Jechał potym Nayiaśnieyſzy Pan groblą trzy mile, aż do Kryſtynowa, wśi i dworu JPana Butrymowicza. Grobla ta ſzeroka na łokci 12. uſłana była i ſzeroka, aby przeieżdżaiącego Pana, kurzem nie inkomodowała. Przybył Nayiaśnieyſzy Pan w pół do pierwſzey. Witały Pana Armatki, Poſpolſtwo oboiey płci, po drodze z obu ſtron uſzykowane. Wyſiadł N. Pan właśnie w ten czas gdy na ſadzawkach umyślnie dla iego zabawy niewodem ryby ciągniono. Po tym połowie wſzedł do budynku N. Pan powitał Goſpodarzow, i zebraną ich familią, á że ieſzcze nie była porą obiadu, poiechał oglądać o ćwierć mili, tamy, młyny, Szkoły, kanały, i inne Goſpodarſtwo we wśi Łopatynie tegoż Jmć Pana Butrymowicza godnego wſzelkiey pochwał, iż ten przemyślny i pracowity Goſpodarz z błot i bagniſk okropnych, między któremi rzeka płynie, tak piękne i żyzne Folwarki potworzył. Po obiedzie N. Pan ſpocząwſzy ze dwie godziny oglądał ogrod na tychże błotach, teraz w koſztowną oranżeryą obrocony. Zabawiał ſię ſtrzelaniem kaczek dzi-

dzikich, przypatrywał ſię na ſtawie ogrodowym potyczce wodney, kilkunaſtu chłopcow ubranych po Hollenderſku na malutkich łodkach, rożne manewry marynarſkie robiących na dziedzińcu wieśniactwo ſwoim obyczaiem ſkakało z weſołemi okrzykami. Na wyiezdzie ſwoim Nayiaśnieyſzy Pan raczył założyć pierwſzy kamień, zapiſać Roku dnia i mieſiąca, łaſki ſwoiey dla goſpodarza na przyſzły iego Pałacyk, ponieważ dotąd tylko były dwie officyny piękne i guſtownie meblowane. Gdy N. Pan do Pińſka powracał, milę od Pińſka oznaymił Staroſta N. Panu, iż w bliſkim laſku kilkadzieſiąt wilkow miał w pogotowiu do ſzczwania.

Zpoźniona pora, bo iuż było po zachodzie ſłońca nie dozwoliła N. Panu tey rozrywki i tak podziękowawſzy Staroście, á ochotę ſwoię na polowanie na Łosie odłożywſzy, kończył dalſzą podroż.

O milę od Pińſka zaſtaliśmy kilkadzieſiąt małych moſtow na tey grobli będących illuminowanych, piękny obiekt ſprawuiących, na teyże grobli były dwie bramy gęſto lampami illuminowane, iedna o poł mili od Pińſka, druga nad rzeką.

Gdy

Gdy do tey oſtatniey Nayiaśnieyſzy Pan przybył, obaczyliśmy, cały brzeg od Kollegium po Jezuickiego, aż do Karolina gęſto nałożony ogniem. Pokazało ſię przytym do trzechſet czołnow illuminowanych, Szlachtą Zarzecką w mundurach Powiatowych napełnioną.

Po wſtąpieniu N. Pana do ſwoiey wielkiey łodzi, to ieſt do owego Bucentaura, ktorego ze Słonima tego dnia przyprowadzono. Podiechała pod bat Królewſki łodź z Urzędnikami Pińſkiemi, między któremi ſtoiąc Jmć Pan Korzeniecki Chorąży Pińſki, iako Konduktor Szlachty, miał mowę imieniem Szlachty Zarzeckiey do N. Pana, witaiąc na gruncie tym do niey należących, po którey ozwały ſię po wſzyſtkich ſtronach, tyſiączne wiwaty, i poczęły ſię przewiiać po rzece tyſiączne ognie, płynął N. Pan bliſko kwadransa, otoczony temi czołnami pośrzodku uſtawicznych wiwatow, aż ku mieyſcu gdzie kareta czekała. Tu znowu gmin nieſkończenie puſzczał wrzaſki, i prawdziwie zdawało ſię, że Pińczykowie w Królu Boſtwo zgubione na ziemi zobaczyli. JPan Korzeniecki uproſiwſzy N. Pana, aby pozwolił Szlachcie Zarzeckiey rękę swą ucało-

wać,

wać, żeby ta tak wielka liczba subiekcyi Panu nie czyniła, czytał z regeſtru okolice tych Szlachty, z których każdy, ieden z pomiędzy nich wybrany, przyſtępował. Około godziny 11. powrocił Nayiaśnieyſzy Pan do Kolleg um na ſpoczynek, iadąc przez całe Miaſto pośrzodku ludu, świec, pochodni, kagańcow, latarń.

Naſtąpiła potym illuminacya wſzyſtkich Kościołow, i Szkoły Zydowſkiey i Ratuſza, á Kapelą przy Kollegium grałą prawie do dnia białego.

Dnia 9. Września we Czwartek.

Około godziny 10. wyiechał N. P. z tego miaſta zoſtawiwſzy wiekopomną pamięć bytnosci ſwoiey. Udarował portretami ſwemi w pierścionkach kameryzowanych JJ. PP. Orzeſzkow Podkomorzego i Woyſkiego, tabakierą złotą z portretem ſwoim JP. Butrymowicza, á dwoma branſoletkami brylantami kameryzowanemi, corkę Jmć Pana Sędziego Poniatowſkiego, w których domach był przyięty. Porucznikowi zaś Ahmeterytowi w pułku Bielaka który od Kobrynia z Ułanami konwoiował, darował N. P. tabakierę złotą.

Prze-

Przeieżdżał N. P. koło Zapola, i pożegnawſzy obywatelów przeprowadzaiących, iachał na dobra JP. Staroſty do Łoiſzyna, gdzie w domu dzierżawcy tamecznego Klimowicza iadł śniadanie, nim konie przeprzężono. Jadąc przez wieś JPana Lubeckiego nazwaną Czachow był witany N. P. od uſzykowanego po obu ſtronach do kilkaset chłopſtwa *Utriuſq; ſexus*, które rzucaiąc pod powozy gałązki z drzewa, chleb i sol tak iak po wſzyſtkich innych wſiach Pińſkich ofiarowało. O milę witał Jmć Pan Marſzałek, dał cug ſwoy siwy dla przeprzągu, N. P. czekał na obiad, bo iuż było bliſko piątey, á o ćwierć mili zaiechał drogę N. P. przy biciu z Armat z Jmć Panami Olizerami Podczaſzy Litt: z Jmć Panem Korzeniewkim Regentem Litt: bracią i wuiem żony swoiey, zaſtawiono zatym u kilku ſtołow, wſzędy na srebrach P. N. po obiedzie bawił ſię w sali, á potym wziął ſię do ſwego pokoiu.

DAL-

DALSZA PODROZ J. K. MCI.

Dnia 10. Września w Piątek.

Król Jegomość przybywſzy iuż zpoźnioną porą do Telechan był witany u wſchodow do budynku przez Jeymć Pannę Honoratę Ogińſką Mniſzkę Dominikankę Sioſtrę J. P. Hetmana Litewſkiego z towarzyſzką ſwoią Jeymć Panną [illegible]guſzowną. Mieſzkanie ſobie w Telechanach obrały po ſkaſsowaniu Klaſztorow we Lwowie, Dama ta przy roſtropney pobożności grzeczna, á domu tego Goſpodyni bawiła N. Pana, weſpół z Jeymość Panną Ogińſką Marſzałkowną Bracławſką krewną ſwoią na edukacyi u ſiebie będącą, aż do kolacyi raczey obiadu zpoźnionego. Cieſzyli ſię mocno, że N. Pan Miłościwy po długiey pieſzo w czas wilgotny około kanału przechadzce, á potym po błotniſtey żegludze prawie godzinney mało co iadłſzy przecież dobrze był zdrowy i weſoły. Po kolacyi nie mógł N. P. oglądać Illuminacyi dla zimna, która też nie mogła wziąść zupełnego ſkutku dla wietzrney pory, przeto udał ſię na ſpoczynek.

Reſzta na potym.